

**WSZYSTKO,
CO TRZEBA WIEDZIEĆ!**

- czy można było uniknąć Reformacji?
- Marcin Luter: bohater czy czarny charakter?
- co dała Reformacja kobietom?

Peter Marshall

REFORMACJA

Tłumaczenie Jarosław Płuciennik
i Maciej Potz

Original English
language edition by

OXFORD
UNIVERSITY PRESS

**> KRÓTKIE
WPROWADZENIE**

REFORMACJA

> KRÓTKIE
WPROWADZENIE



WYDAWNICTWO
UNIWERSYTETU
ŁÓDZKIEGO

Peter Marshall

REFORMACJA

Tłumaczenie Jarosław Płuciennik
i Maciej Potz

Redakcja naukowa Jerzy Sojka

Original English
language edition by

OXFORD
UNIVERSITY PRESS

> KRÓTKIE
WPROWADZENIE

Łódź 2019

Tytuł oryginału: *The Reformation: A Very Short Introduction*

Rada Naukowa serii *Krótkie Wprowadzenie*

*Jerzy Gajdka, Ewa Gajewska, Krystyna Kujawińska Courtney
Aneta Pawłowska, Piotr Stalmaszczyk*

Redaktorzy inicjujący serii *Krótkie Wprowadzenie*

Urszula Dzieciatkowska, Agnieszka Kałowska

Tłumaczenie

*Jarosław Płuciennik (Wprowadzenie, rozdziały 1–2)
Maciej Potz (rozdziały 3–7, Kalendarium)*

Redakcja naukowa

Jerzy Sojka

Redaktor Wydawnictwa UŁ

Katarzyna Gorzkowska

Skład i łamanie

Munda – Maciej Torz

Projekt typograficzny serii

Tomasz Przybył

Projekt okładki

Katarzyna Turkowska

The Reformation: A Very Short Introduction was originally published in English in 2009. This translation is published by arrangement with Oxford University Press. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego is solely responsible for this translation from the original work and Oxford University Press shall have no liability for any errors, omissions or inaccuracies or ambiguities in such translation or for any losses caused by reliance thereon

© Copyright by Peter Marshall 2009

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2019

© Copyright for Polish translation by Jarosław Płuciennik and Maciej Potz, Łódź 2019

Publikacja sfinansowana ze środków Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.07579.16.0.M

Ark. wyd. 7,1; ark. druk. 10,875

Paperback ISBN Oxford University Press: 978-0-19-923131-7

ISBN 978-83-8142-403-5

e-ISBN 978-83-8142-404-2

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

www.wydawnictwo.uni.lodz.pl

e-mail: ksiegarnia@uni.lodz.pl

tel. (42) 665 58 63

Pamięci Trevora Johnsona (1961–2007)

Spis treści

Spis ilustracji	9
Wprowadzenie	11
1. Reformacje	21
2. Zbawienie	55
3. Polityka	75
4. Społeczeństwo	91
5. Kultura	109
6. Inni	127
7. Dziedzictwo	147
Kalendarium	155
Lektury polecane	161
Indeks	165

Spis ilustracji

1. Portret Marcina Lutra z 1520 roku Lucasa Cranacha 24
The Metropolitan Museum of Art, New York, dar Felixa M. Warburga, 1920 (20.64.21), © The Metropolitan Museum of Art
2. Portret Kalwina w wieku 53 lat, 1562 38
© Roger-Viollet/TopFoto.co.uk
3. Rycina przedstawiająca sobór w Trydencie, XVI wiek 47
Kolekcja prywatna, © The Bridgeman Art Library
4. Alegoria uchylecia edyktu nantejskiego, 1686 53
The Huguenot Society
5. Początek Ewangelii św. Jana z Biblii Williama Tyndale'a z 1526 roku 63
© The British Library/HIP/TopFoto.co.uk
6. Obraz *Msza św. Grzegorza* Adriana Yenbrandta z 1532 roku 69
© The J. Paul Getty Museum, Los Angeles
7. Angielski drzeworyt z lat 70. XVI wieku pokazujący protestantów, kobiety i mężczyzn, zebranych wokół komunistycznego stołu 70
© The Bodleian Library, University of Oxford (Tanner 285, fol. 4iv)
8. Seria drzeworytów Albrechta Dürera na temat Apokalipsy 72
9. Mapa pokazująca podziały wyznaniowe w Europie ok. 1600 roku 83
© Euan Cameron, *The European Reformation* (OUP, 1990), za zgodą Oxford University Press

10. François Brunel, *Marsz francuskiej Ligi Katolickiej*, 1590 90
 © Musée des Beaux-Arts, Valenciennes, France/Lauros/Giraudon/
 The Bridgeman Art Library
11. Anthonius Claessins, *Rodzina modląca się przed posiłkiem*,
 ok. 1585 100
 Shakespeare Birthplace Trust
12. Egbert van Heemskerck, rycina przedstawiająca kobietę
 wygłaszającą nauki podczas spotkania angielskich kwa-
 krów, XVII wiek 103
 © 2004 Fotomas/TopFoto.co.uk
13. Hans Sebald Beham, *Taniec nosów*, 1520 105
 Ashmolean Museum, University of Oxford
14. Franciszkanie palą pogańskie „bałwany” w XVI-wiecznym
 Meksyku 115
 Za zgodą Glasgow University Library, Special Collections Department
15. Wnętrze XVI-wiecznego kościoła Najświętszego Imienia
 Jezus w Rzymie 117
 © Fondo Edifici di Culto, Min. dell'Interno. Photo: © Scala, Florence
16. Rembrandt, *Uczta Baltazara*, ok. 1636–1638 120
 © The National Gallery, London/2006 TopFoto.co.uk
17. Drzeworyt z *Księgi męczenników* Foxe'a przedstawiający
 siedmioro protestantów spalonych na stosie w Smithfield
 w 1556 roku 129
 The Bodleian Library, University of Oxford (Douce F. subt 2. p. 1451)
18. Włoski jezuita Matteo Ricci (1551–1610) w stroju
 chińskiego mandaryna 142
 © The Granger Collection/TopFoto.co.uk
19. Drzeworyt przedstawiający diabelski chrzest, z *Compen-
 dium maleficarum* (1626) Francesca Marii Guazzo 144
 © Art Media/HIP/TopFoto.co.uk

Wprowadzenie

Reformacja stworzyła nowoczesną Europę i pozostawiła nieusuwalny ślad na historii świata. Jednak czym była Reformacja i czy była ona siłą postępu, wolności, nowoczesności, czy też może konfliktów, podziałów i represji? Czy stanowi ona pierwszorzędnny przykład zdolności religii do inspirowania nieegoistycznego idealizmu i zbawiennej zmiany społecznej, czy może jest ostrzegawczą opowieścią o fanatyzmie i nietolerancji w imię wiary? Czy w ogóle tak naprawdę dotyczyła ona religii, czy może powinniśmy widzieć ją jako historyczny przykład *par excellence* motywacji duchowych, które wywoływane były cynicznie, aby legitymizować ekonomiczne i polityczne zmiany?

Uczeni znali kiedyś odpowiedzi na te pytania, chociaż były one różne. Reformacja stała się przyczyną podziałów zarówno wśród historyków, jak i wśród ludzi, którzy ją przeżyli. Tak było, ponieważ od zawsze wydawała się momentem fundamentalnym, w którym powstają kwestie pochodzenia i ojcostwa, sporne sprawy kulturalne i polityczne związane z tym, kim jesteśmy i skąd przychodzimy. Miliony protestantów na całym świecie ciągle spoglądają na wydarzenia XVI stulecia jako na inspirację, początek ich osobistej historii. To jest historia duchowego wyzwolenia, historia ludzi zrzucających kajdany teologicznego i moralnego niewolnictwa. Ruch społeczny zainicjowany przez zbuntowanego niemieckiego braciszka zakonnego Marcina Lutra zakończył zepsute i opresyjne rządy kleru instytucjonalnego Kościoła, Kościoła utrzymującego swoją władzę przez narzucanie przesądów i psychologicznie obciążających przekonań na karki zwykłych

(świeckich) wyznawców. To był także powrót do czystych źródeł chrześcijaństwa po stuleciach, w których jego strumień był zanieczyszczany przez brudy tradycji tworzonych przez człowieka. Biblii, Słowu Bożemu, przywrócono właściwe miejsce jako regule i sędziemu chrześcijańskiego życia. W przekładach Pisma Świętego na języki lokalne świeccy czytelnicy spotykali osobę Jezusa Chrystusa z pominięciem klerykalnych pośredników, którzy jak sekretarze w biurach bronili bezpośredniego kontaktu z szefem średniowiecznym interesantom.

Istnieje też podobna wersja tej historii, pozwalająca świeckim liberałom twierdzić, że Reformacja jest częścią również ich dziedzictwa. Protest Lutra był pierwszym uderzeniem w autorytaryzm na wielu obszarach życia społecznego i intelektualnego, uderzeniem młota w ten rodzaj religii, która „mówi ci, co myśleć”. Nowoczesny indywidualizm ma swoje początki w nieograniczonym czytaniu Biblii, do którego Reformacja zachęcała; nowoczesny kapitalizm – w pracowitości i inicjatywie protestanckich kupców; zaś nowoczesna nauka miała swój początek w odrzuceniu kultu starożytnych autorytetów. Nowe i potencjalnie liberalizujące formy politycznej organizacji wyłoniły się z rewolty przeciwko Rzymowi. Często dziennikarskie autorytety utwierdzają nas w przekonaniu, iż „problem” ze współczesnym islamem polega na tym, że nie może on wytworzyć Oświecenia, bo wcześniej nigdy nie miał Reformacji. Współcześnie mniej modne, choć czasami ciągle utrzymywane, są poglądy marksistowskie, że Reformacja to przykład „wczesnej rewolucji burżuazyjnej” mającej na celu odrzucenie feudalnej arystokracji – będącej żywotnym historycznym warunkiem późniejszej rewolucji proletariackiej.

Istnieją także alternatywne wersje tej historii. Papiaska bulla z 1520 roku potępiająca Lutra przyrównała go do dzika traktującego winnicę Pana i właśnie za takiego wielu katolików przez stulecia uznawało samego Lutra oraz ruch przez niego zapoczątkowany. Wiktoriański poeta jezuitski, Gerard Manley Hopkins, powtarzał papieskie potępienie w swoim arcydziele *Zatonięcie „Deutschland”*, w którym Luter ukazany jest jako „bestia jałowe-

go lasu”¹. Kiedykolwiek Reformacja triumfowała, jednocześnie bezwzględnie niszczyła bezcenne artystyczne i kulturalne dziedzictwo. Rujnowała również drogie ludziom struktury wspólnotowe. Jednostka – nie podtrzymywana już przez wspólnotowy, wzajemnie powiązany świat gildii, bractw i kolektywnych rytuałów – teraz stała się samotna jako członek Kościoła oraz podwładny państwa. Mamy też świeckie warianty tej opowieści. Czyż protestancki nacisk na zwykłą, nagą prawdę Pisma Świętego i na literalne znaczenie jego tekstu nie był kamieniem węgielnym nowoczesnego fundamentalizmu i antyliberalizmu? Niektóre nowoczesne feministki – stanowiąc w nieświętym sojuszu z przepełnionymi żalem katolikami – uważają Reformację za złą nowinę dla kobiet, ponieważ wzmacnia patriarchalny autorytet w domu oraz odcina ścieżki kariery w żeńskich klasztorach. Tymczasem nowocześni chrześcijańscy ekumeniści sugerują, że cała sprawa mogła być niefortunnym błędem i że Luter oraz jego oponenti mówili podczas zacieklej debaty na temat zbawienia w istocie to samo.

To wszystko mity, co oczywiście nie znaczy, że są one zupełnie nieprawdziwe. Mity nie są kłamstwami, tylko symbolicznymi, silnymi artykulacjami odczuwanych rzeczywistości. Prawdopodobnie bezpieczniej będzie wierzyć, że wszystkie mity o Reformacji są prawdziwe, aniżeli że żadne z nich takie nie są. Cel stworzenia całkowicie odmitologizowanego opisu Reformacji może być nieosiągalny czy nawet niepożądany. Pomimo to nasza książeczka – opierając się na najlepszych, choć nie zawsze bezstronnych, nowoczesnych badaniach – będzie próbowała wyjaśnić, jakiego rodzaju zjawiskiem była Reformacja, aby ocenić jej wpływ na religijne, polityczne, społeczne i kulturalne dziedziny życia oraz charakter jej dziedzictwa dla nowoczesnego świata.

Przede wszystkim zacznijmy od całkiem podstawowego pytania: czy „Reformacja” faktycznie miała miejsce? To wyrażenie, które pojawiło się bardzo późno, już po wydarzeniach, które

1 Cyt. za: G.M. Hopkins, *Zatonięcie „Deutschland”*, tłum. J.A. Ihnatowicz, [w:] *Poeci języka angielskiego*, t. 3, wybór i oprac. H. Krzeczkowski, J.S. Sito, J. Żuławski, Warszawa 1974, s. 17 [wszystkie przypisy pochodzą od tłumaczy].

miało opisywać, zaś wcześniej nie było przez nikogo używane we współcześnie określonym znaczeniu. Nawoływanie do „reformy” w ramach chrześcijaństwa jest prawdopodobnie tak stare, jak sama ta religia i w każdym wieku podejmowane są takie gorliwe próby. Historycy zidentyfikowali „reformację X wieku” w ramach angielskiego Kościoła, związaną z odnową monastycyzmu benedyktyńskiego, jak również „XII-wieczną reformację” kierowaną przez papieżstwo, która zakończyła się sukcesem – klerowi w całym chrześcijańskim świecie zachodnim narzucono celibat. „Wielka schizma zachodnia” w późnym wieku XIV wytworzyła dwóch (a w pewnym momencie nawet trzech) rywali do papieskiego tronu, spowodowała także intensywne pragnienie *reformatio* w następnym stuleciu. Reformacja w XV wieku miała zarówno oficjalną, jak i nieformalną twarz. Kościelni przywódcy poszukiwali sposobu zakończenia kryzysu przywództwa i przeciwdziałania skandalowi braku jedności poprzez uporządkowanie rządów w Kościele przez sobory powszechne. Takie czcigodne ciała spotkały się w Pizie (1409), Konstancji (1414–1418), w Pawii i Sienie (1423–1424), w Bazylei i innych miejscach (1431–1449). Takie „koncyliarne” podejście do reform wygasło, kiedy papieżstwo było znów na tyle silne, aby narzucić swój autorytet. Tymczasem jednak znacznie bardziej dalekosiężne ruchy reformy pojawiły się na scenie. W Anglii teolog John Wycliffe (zm. 1384) sformułował zdumiewająco radykalną krytykę Kościoła jego czasów, zastępując nadrzędnym autorytetem Pisma Świętego autorytet papieski i argumentując, że kler nie powinien mieć świeckiej władzy. Naśladowcy Wycliffe’a zostali wyparci z uniwersytetów, jednak zdołali położyć fundamenty dla podziemnego ruchu heretyckiego (lollardów) w całym kraju. Na drugim krańcu Europy, w Królestwie Czech, inny radykalny ksiądz Jan Hus zainicjował narodową rewoltę przeciwko obcym panom i rzymskiej jurysdykcji. Husyci domagali się także, aby świeccy wyznawcy mogli otrzymywać zarówno wino, jak i chleb w trakcie komunii podczas mszy. Cele i priorytety reformatorskich ruchów nie zawsze pasowały do siebie – Husa spalono jako heretyka na soborze w Konstancji – jednak wspólnie zadają kłam

wszelkim sugestiom, jakoby odrętwienie i samozadowolenie stanowiły znamię europejskiego życia religijnego w stuleciu przed Marcinem Lutrem. W świetle tak wielu wcześniejszych prób reformacji, dlaczego właśnie ta kojarzona z Lutrem zasługuje na pisanie wielką literą?

Istnieją mocne argumenty, żeby twierdzić, że jednak nie zasługuje. Starsze podręczniki Reformacji zazwyczaj zaczynały swoją opowieść od protestu Lutra w 1517 roku i rozciągały ją niewiele dalej niż dekadę po jego śmierci w 1546 roku. Ta Reformacja wydawała się fundamentalnie niemieckim zdarzeniem (choć powstały przecież ważne echa poza główną sceną, jak na przykład w Anglii) i posiadała czystą i jasną strukturę narracyjną: przyczyny oraz następstwa zerwania Lutra z Kościołem rzymskim i w konsekwencji ustanowienie, nawet wbrew woli katolickiego niemieckiego cesarza, państwowych Kościołów protestanckich. Ta Reformacja była protestancka, była polityczna oraz – jeśli zważyć na pozostający w nieładzie przedreformacyjny Kościół katolicki – przewidywalna.

Ani chronologia, ani geografia tej Reformacji nie wydaje się już przekonująca. Zaś przekonanie, że była „nieunikniona” jawi się przynajmniej jako dyskusyjne w świetle nowych badań podkreślających elastyczność i duchowy wigor późnośredniowiecznego katolicyzmu. Najistotniejsze jest jednak to, że powszechnie akceptuje się twierdzenie, iż to, co kiedyś wydawało się alfą i omegą XVI-wiecznej Reformacji – ruch luterancki w Niemczech – było jedynie częścią znacznie większej całości. Reformacja ustępuje miejsca wielości Reformacji, złożonym teologicznym i politycznym ruchom z ich własnymi celami i zamiarami. Było wiele różnych narodowych, regionalnych oraz lokalnych reformacji, nie wszystkie były luteranckie i nie wszystkie zakończyły się sukcesem. Tropem luteranizmu podążała inna ambitna, konkurencyjna marka protestanckiego chrześcijaństwa, często w teologicznym skrócie nazywana „kalwinizmem”, choć lepszym określeniem jest „reformowany” protestantyzm. Czasami określa się to zjawisko jako „drugą Reformację”, choć wiele miejsc w Europie doświadczyło jej jako pierwszej alternatywy dla starej

wiary katolicyzmu. Nie wszyscy religijni eksperymentatorzy tego wieku podążali w ślady przywództwa Lutera, Kalwina czy innych „apodyktycznych” reformatorów, nauczających z pozycji autorytetu i pozostających w sojuszu z władzą świecką. Istniała również nieporównywalna z tymi ruchami reformacyjnymi, oddolna „Reformacja radykalna”, przeprowadzana przez grupy i jednostki, które wyobrażały sobie kompletnie nowy porządek społeczny i które odważyły się przemyśleć pewne podstawowe przesłanki chrześcijaństwa, ciągle przez apodyktycznych reformatorów przyjmowane jako oczywistość. Jedną z najważniejszych reformacji miała miejsce wewnątrz, a nie poza Kościołem katolickim czy też Kościołem rzymskokatolickim – jak możemy już go nazywać po tym, kiedy pojawili się poważni jego rywale. Od dawna już uznawano, że Rzym zgromadził ponownie siły oraz przeorganizował swoje struktury w obliczu wyzwań Lutera i Kalwina. Według formuły spopularyzowanej przez protestanckich historyków niemieckich XIX wieku nazwano to „Konturreformacją” – zasadniczo negatywnym i reaktywnym zjawiskiem. Wcześniejsze historie Reformacji (jak również zaskakująco duża liczba współczesnych) albo unikają takiego spojrzenia znad Tybru, albo próbują zepchnąć go jako dodatkowy rozdział na sam koniec tomu. Jednak to, co coraz częściej znane będzie jako „katolicka Reformacja” albo „katolicka odnowa”, stanowi coś znacznie większego niż tylko przegrupowanie sił w obliczu wroga. Nowe duchowe i reformatorskie energie w ramach katolicyzmu wyprzedzały rewoltę protestancką; niektóre zostały przez nią wykorzystane, inne nie. Katolicka reforma naturalnie kształtowana była w zachodzącej właśnie konfrontacji z protestantyzmem, dokładnie tak, jak protestantyzm dookreślał siebie w przebiegu swojej historii w relacji do „katolickiego” albo „papistowskiego” innego. Mało sensowne jest, aby rozważać katolickie i protestanckie Reformacje, oddzielając je od siebie, dlatego ich kontrastujące i czasami zbliżające się do siebie trajektorie omawiane są w tej książce jedno obok drugich.

Doktrynalne nauczanie protestanckich i katolickich reformatorów było sobie wzajemnie wrogie i okładało przeciwnika

potępieniem. Jednak ich szersze cele i aspiracje mogły czasem wydawać się nadzwyczaj podobne. Obie strony miały nadzieję stworzyć bardziej uduchowiony Kościół i bardziej pobożne, zdyscyplinowane oraz uporządkowane społeczeństwo. Obie strony stały w obliczu podobnych przeszkód: ignorancji, apatii, a także oczywistej przekory lokalnych społeczności, które nie widziały powodów dla zmiany sposobu życia na żądanie szlachetnych idealistów. Być może najbardziej znacząca zmiana w badaniach nad Reformacją ostatnich kilku dekad to zdanie sobie sprawy z tego, że ten przedmiot obejmuje więcej, aniżeli tylko zmiany w teologii czy konsolidację nowych struktur kościelnych. Albo, żeby ująć to w inny sposób: historia Kościoła jest zbyt ważna, aby pozostawić ją w rękach kościelnych historyków. Ciągłe rozszerzająca swój zakres „społeczna historia” Reformacji zmagają się teraz z zagadnieniami zarówno przyczyn, jak i konsekwencji w relacji do doświadczeń i oczekiwań zwykłego ludu. Pytając, dlaczego świeccy ludzie gromadzili się wokół Reformacji, porzucając tradycyjne i odziedziczone wierzenia, otwieramy kluczowe historyczne okno z widokiem na ich najgłębsze priorytety i troski. Jak można było się spodziewać, badacze stwierdzili, że owe troski nie były takie same, jak u wykształconych reformatorów. Reprezentant zwykłego ludu w Niemczech w latach 1520 i późniejszych wybierał oraz adaptował te aspekty programu reformowania, które przemawiały do jego potrzeb. Pokazywał w tym procesie zdolność „do bycia podmiotem działania”, którą dawniejsza tradycja badawcza nie zawsze była gotowa uznać. Reformacje miały wpływ na wieczne przeznaczenie każdego: zasady dostawania się do nieba były weryfikowane, dopracowywane albo wzmocnione, zaś od ludzi oczekiwano, aby wiedzieli, jakie one są. Jednak zasady te miały też wielkie znaczenie niemal w każdym aspekcie doczesnej egzystencji – od politycznych struktur, w których ludzie żyli, aż do małych rytuałów codziennego życia. Przekształcił się artystyczny i kulturalny krajobraz Europy, jak również intymne środowisko małżeństwa, rodziny czy relacji między płciami. Jednym z rezultatów tej poszerzającej się wizji wpływu Reformacji jest stwierdzenie, że szybki prze-

skok od kwestii odpustów z roku 1517 do zamknięcia soboru w Trydencie w 1563 roku nie jest szczególnie adekwatną ramą, aby zrozumieć to zjawisko. Siły uruchomione przez Reformację działały przez następne dekady, a nawet stulecia. Żadne dwie historyczne Reformacje nie będą dokładnie tej samej długości, ale z mojego punktu widzenia około 1700 roku jest odpowiedni moment, w którym należy się zatrzymać i dokonać bilansu.

Ta długa Reformacja jest z konieczności rozległa. Kamień wpadł w wodę w Niemczech Lutra, ale wywołane przez to fale były odczuwane znacznie szerzej i w odległych rejonach. Jednak Reformacja nie była całkiem wszechobecna w świecie chrześcijańskim. Pół tysiąca lat wcześniej chrześcijańska Europa pękła wzdłuż linii podziału na wschodnią i zachodnią połowę starego rzymskiego imperium. Zachodnie, „łacińskie” albo katolickie chrześcijaństwo uznawało autorytet papieża; wschodnie albo „prawosławne” Kościoły oczekiwały na przywództwo od różnych patriarchów, z których najznamienitszy osadzony był w Konstantynopolu, mieście, które od 1453 roku znalazło się pod rządami muzułmańskich Turków. Reformacja była epizodem w ramach łacińskiego chrześcijaństwa, prawosławie było obecne jako sąsiad oraz jako przygodny przedmiot konfliktu i konwersji raczej aniżeli jako pełny uczestnik wydarzeń. Pomimo to Reformacja nie była jednak tylko wąskim zachodnioeuropejskim wydarzeniem. Od czasu opadnięcia żelaznej kurtyny i utworzenia archiwów krajów dawnego bloku wschodniego rozległość religijnego fermentu na Węgrzech, w Czechach, w państwach bałtyckich i w Polsce stała się jaśniejsza. To nie było wcale takie pewne w XVI wieku, że na przykład Polska skończy jako bastion katolicyzmu. I niemal dokładnie w tym samym czasie, w którym katolicka Reformacja organizowała się w Polsce, fundamenty dla innego XXI-wiecznego bastionu rzymskiego katolicyzmu zostały założone na Filipinach. Dwa stulecia fermentu reformacyjnego w Europie były świadkiem pierwszej znaczącej europejskiej ekspansji poza Europę. Ten związek był częściowo fortunny, częściowo nie. Odkrycie Nowego Świata w Amerykach oraz zintensyfikowanie europejskich kontaktów ze starożytnymi

cywilizacjami Azji kreowały niewyobrażalne sposobności dla ewangelizacji. W tym samym momencie, kiedy jego jedność pękała w europejskim centrum, chrześcijaństwo miało możliwość stać się prawdziwie światową religią po raz pierwszy w swojej historii. Konflikt w Europie napędzał ten proces i w swoim czasie europejskie religijne podziały eksportowano globalnie, z głębokimi konsekwencjami dla nowoczesnego świata.

Wszystko to służy argumentowaniu – zupełnie inaczej niż czasami naucza się w szkołach i na uniwersytetach – że Reformacja była czymś znacznie więcej aniżeli wydarzeniem w „religijnej” historii. Jednak to wcale nie znaczy, że powinna ona stać się ćwiczeniem w historycznym porządkowaniu swoich powozów i koni. Tradycyjni historycy Kościoła podkreślają prymarność idei, realną siłę transformacji wywołwaną przez nowe teologie i nowe poglądy na świat. Odwrotnie marksiści, jak również wyznawcy modnych socjologicznych i literackich teorii, instynktownie chcą „dekonstruować”, aby rozróżnić „realne”, polityczne, klasowe albo ekonomiczne motywacje ukryte za obroną religijnych zasad oraz form rytualnego działania. Prawdą jest, że jakiegokolwiek podejście, które wychodzi od sztywnego – i fundamentalnie nowoczesnego – rozdziału między tym, co religijne i tym, co świeckie, będzie miało małe szanse zaprowadzenia nas do celu. Dla większości ludzi w XVI i w XVII stuleciu codzienne życie było mocno zsakralizowane, zaś religia była całościowo zeswieczona – dlatego jest niezwykle trudne, jeśli nie niemożliwe, zdjąć z „religii” ciężar odrębnych wyobrażeń „społecznych”, „politycznych” oraz „ekonomicznych” zachowań i motywacji. W istocie to właśnie interakcja między tymi kategoriami jest czynnikiem sprawiającym, że Reformacja jest kluczowym momentem transformacji w historii.

Ale wracając do poprzedniego nurtu rozważań: jeśli „Reformacja” była wielością powiązanych reformacji oraz sumą politycznych, społecznych i religijnych interakcji w Europie oraz szerszym świecie w ciągu dwóch stuleci, to czy pojęcie „Reformacji” jeszcze wytrzymuje próbę czasu? Czy ta nazwa nie stała się po prostu wszystko obejmującym terminem dla określonej

epoki historycznej, alternatywą dla jeszcze mętniejszego historycznego konceptu „wczesnonowożytny”? Książka ta opowiada się za użytecznością tego terminu z prostego, ale zasadniczego powodu. „Reformacja” oznacza zarówno okres, jak i proces, w ramach którego w samym sercu Europy zarysowała się główna zasada tworzenia tożsamości poprzez podział i konflikt. W czasie trwania tej epoki wyznaczniki religijnej odmienności rozpowszechniły się na niezliczone aspekty życia. Na razie jeden przykład, choć naprawdę ważny, powinien wystarczyć jako argument za tym. W 1582 roku papież Grzegorz XIII, opierając się na najnowszych naukowych odkryciach, zadekretował reformę kalendarza juliańskiego, który uczynił ten rok nieco za długim. Katolicka Europa szybko zaadaptowała kalendarz gregoriański, ale państwa protestanckie pozostawały głęboko podejrzliwe i większość z nich porzuciła juliańską rachubę czasu ok. 1700 roku, zaś Wielka Brytania i Szwecja utrzymały ją aż do 1750 roku. Reformacja upolityczniła czas jako taki.